



Fot. R. Zubkiewicz

Oszacować niemierzalne

Funkcje pozasurowcowe lasu, przez niektórych oceniane jako wiele wartościowsze niż surowcowe, nabierają coraz większej rangi, w miarę zmiany celów gospodarowania. To zjawisko będzie wymagało modyfikacji i prawa, i metod obliczeń, aby wartości różnego pochodzenia można było jednak sumować – mówi **prof. dr hab. Stanisław Zajac**.

Ustawa o lasach wymaga, byśmy wiedzieli, ile warte są lasy w zarządzie Lasów Państwowych. Ile są więc warte?

Wyceny przeprowadzili naukowcy, oceniając wartość samych tylko zasobów drzewnych na kwotę ok. 280–290 mld zł. Gdyby do tego doliczyć, jak to robi BULiGL, wartość gruntu leśnego, to wówczas będziemy mieć ok. 300–320 mld zł. Jest to bardzo uproszczony rachunek, w zasadzie oparty o tablice wskaźników wartości drzewostanów i zarządzenie nr 26 Dyrektora Generalnego LP z dnia 20 maja 2010 roku.

Liczba rozbudza wyobraźnię, ale praktycznie – co nam po niej?

Taki jest wymóg formalny, wynikający z przepisów. Kiedy przed kilkoma laty NIK przeprowadziła kontrolę, jednym z zarzutów było, że Lasy Państwowe tego wymogu nie spełniają. Obecnie ta wartość jest obliczana z roku na rok w ramach SILP, w który zostały wbudowane tablice wskaźników wartości drzewostanów.

Jest kilka powodów, dla których należy liczyć wartość zasobów drzewnych. Przy czym należy zwrócić uwagę, że tablice dotyczą wyłącznie drzewostanów. Nie uwzględniają wartości gruntu, a przede wszystkim wartości publicznych funkcji lasu, tzw. pozaprodukcyjnych. Dlatego ta imponująca liczba jest przez niektórych uważana za ułomną wartość lasu, zdają sobie z tego sprawę.

Wartość drzewostanów jest określana najczęściej w sytuacjach, gdy drzewostan musi być usunięty przed osiągnięciem wieku dojrzałości rębnej: inwestycje budowlane, uszko-

dzenia różnej natury. Przy czym dla oceny wartości drzewostanu z tytułu przedwczesnego wyrębu istnieje specjalne rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 20 czerwca 2002 roku. Wspomniane tablice są jego załącznikiem. Przed koniecznością wyceny zniszczonego drzewostanu staje też sąd, który ma wydać wyrok w sprawie odszkodowania za poniesione z tego tytułu straty.

Gdyby Lasy Państwowe były spółką akcyjną, owe 300–310 mld zł to byłaby podstawowa informacja dla każdego udziałowca. Ale dziś – do czego przydaje się wiedzieć, ile warty jest cały drzewostan LP?

Mam nadzieję, że Lasy Państwowe nie staną się spółką i las nie będzie przedmiotem kupna i sprzedaży. Las państwowy jest na szczęście własnością całego narodu i tylko sporadycznie dochodzi do zbycia niewielkich jego fragmentów. Obawiam się, że gdyby doszło do prywatyzacji czy reprivatyzacji lasów, gdyby nastąpiła zmiana funkcjonalna i organizacyjna LP, wówczas byłyby one przedmiotem aktów kupna i sprzedaży. To ułatwiłoby mi zadanie, mógłbym wówczas zastosować metody określania wartości powszechnie przyjęte w ekonomii.

Czy zgadza się Pan z wyliczoną wartością lasów w zasobie LP?

To jest ekonomiczna wartość zasobów drzewnych. Uważam, że ta metoda jest i potrzebna, i prawidłowa, ale do ściśle określonych celów, w których nie uwzględnia się wartości publicznych (pozaprodukcyjnych) funkcji lasu.

A istnieje możliwość, żeby te wartości publiczne włączyć w rachunek?

Owszem, ale trudność polega na tym, że inne są kryteria przyjmowane do wyceny zasobów drzewnych, a inne przy wycenie funkcji publicznych. Te drugie wycenia się np. wg kosztów ich realizacji, a nie cen rynkowych czy też wg preferencji społecznych, czyli – w tym drugim przypadku – ja określam, ile coś jest dla mnie warte i ile jestem skłonny zapłacić. To opinia, subiektywne odczucia, które trudno potem dodawać do rynkowej wartości surowca drzewnego. To mniej więcej tak, jakbyśmy chcieli podawać wspólną cenę dla gruszek i jabłek.

Funkcje pozasurowcowe, przez niektórych oceniane jako wiele wartościowsze niż funkcje surowcowe, nabierają coraz większej rangi w miarę zmiany celów gospodarowania. To zaś zjawisko będzie wymagało modyfikacji i prawa, i metod obliczeń, aby wartości różnego pochodzenia (oceniane za pomocą odmiennych kryteriów) można było jednak sumować.

Wiem, że w IBL powstała nowa, ósma już wersja tablic. Proszę powiedzieć, co się zmieniło w stosunku do wersji z 2002 roku?

Nadal mamy wspólną metodykę, adekwatną do rozporządzenia z 2002 r., będącego aktem wykonawczym do ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych. Po 10 latach zmieniła się relacja cen pomiędzy poszczególnymi sortymentami. W tej chwili większą niż wówczas wartość mają sortymenty średnich klas grubości i jakości, co wynika ze zmian w technologii przerobu drewna. Automatyczny przerob nie traktuje potężnych wymiarów jako atutu. Tę zmianę uwzględniono w tablicach. Przyjęto też inne metody matematyczno-statystycznej analizy ogromnej liczby danych, na podstawie których zbudowane są tablice, a także wyrównania krzywych wartości.

W tabeli obok mamy przykład wartości 1 ha drzewostanów. Skąd taka duża, dwukrotna różnica pomiędzy drzewostanem sosnowym i świerkowym?

15 października br. w siedzibie IBL w Sękocinie Starym, w ramach dyskusji nad Narodowym Programem Leśnym, odbędzie się drugi panel ekspertów, zatytułowany „Wartość – Lasy jako czynnik rozwoju cywilizacji: współczesna i przyszła wartość lasów”. Panel będzie można śledzić na żywo za pomocą transmisji on-line na stronie internetowej www.npl.ibles.pl. Prof. Zajac wygłosi referat „Wartościowanie lasu w teorii i praktyce”.

NARODOWY
PROGRAM
LEŚNY



Zastanawiające, prawda? Zależy to w dużym stopniu od kolei rębny i zasobności na 1 ha oraz sumarycznej produkcji drzewostanu do wieku 60 lat. Proszę zwrócić uwagę – to jest II klasa bonitacji i wiek 60 lat, czyli drzewostan świerkowy o bardzo wysokiej zasobności (blisko dwukrotnie większej w porównaniu do drzewostanu sosnowego tej samej bonitacji i wieku). Znaczenie ma też cena sortymentów świerkowych (przychód) i koszty ich produkcji.

Proszę możliwie najprościej wyjaśnić, skąd wzięły się te dane w tabeli.

Dane do budowy tablic zostały pobrane z SILP – ponad pół miliona informacji o przychodach i kosztach z drzewostanów w całym kraju, w których nastąpiły jakiegokolwiek pozyskanie i inne czynności gospodarcze. Mówiąc najprościej – wskaźnik wartości w tabeli wynika z uzyskanych przychodów i kosztów, poniesionych na zagospodarowanie, ochronę, pozyskanie i inne. Uwzględniamy również koszty ogólne, których nie można powiązać z poszczególnymi wydzienieniami, czyli tzw. koszty zarządu. Są one jednolite dla każdego hektara lasu w za-

rządzie LP. Wartość 1 ha to iloczyn wskaźnika i średniej ceny drewna wg GUS.

Ciekaw jestem, ile wyniosły te koszty ogólne?

Niewiele, o ile pamiętam to 411 zł/ha. To jakieś 1–2% ogólnych pozostałych kosztów na 1 ha wydzienienia.

Dodam jeszcze jeden szczegół metodyczny: chcąc szacować wartość drzewostanu w jakimś konkretnym nadleśnictwie, należałoby cenę drewna, podawaną przez prezesa GUS, skorygować o średnią cenę drewna w danym nadleśnictwie. Warunki gospodarowania są bardzo różne, a ceny drewna różnią się lokalnie w Polsce nawet o kilkadziesiąt procent. Należałoby

Wartość 1 ha drzewostanów podstawowych rodzajów drzew w 2012 r. (wiek 60 lat, II kl. bonitacji, zadrzewienie 1,0)

rodzaj drewna	wskaźnik wartości	wartość 1 ha drzewostanu
sosna	266,5	49 680,93
buk	372,0	69 348,24
dąb	498,0	92 827,20
grab	204,8	38 178,82

przyjąć współczynnik redukcyjny, podwyższający lub obniżający średnią cenę drewna podawaną przez GUS.

Załóżmy, że chciałbym Panu złożyć ofertę sprzedaży hektara lasu. Obaj wystąpimy w tej transakcji jako osoby fizyczne. W jaki sposób zabraliby się Pan do oceny mojej propozycji?

Nie mamy rynku nieruchomości leśnych, więc odpada metoda porównawcza, jaką stosuje się w przypadku gruntów rolnych. Wyszedłbym więc od kwoty, jaka wynika z tablic wskaźników wartości. Jeżeli chodzi o wartość drzewostanu, to czy miejsce jest znakomite, czy mało atrakcyjne – drewno będzie takiej samej wartości. Dalej: musielibyśmy negocjować cenę, dlatego że las to nie tylko wartość zasobów drzewnych, ale również gruntu leśnego. Ponadto lokalizacja, a więc tzw. renta różniczkowa z tytułu położenia. Im bliżej miasta, tym cena wyższa. Renty różniczkowe obejmą też moje upodobania.

Negocjowalibyśmy i myślę, że byśmy się dogadali. Obym tylko miał za co ten las od pana kupić. ▶

► **A czy kupując taki las, nie zastanowiłby się Pan jak inwestor: ile i kiedy zarobię? Metoda, o której dotąd rozmawialiśmy, biorąc pod uwagę przychody i koszty dotychczasowego właściciela, nie do końca mnie przekonuje. Bo przecież jako właściciel tego hektara mogłem przeinwestować. Niepotrzebnie podkrzesiałem wszystkie drzewa, ogrodziłem, co dla Pana**



Rys. P. Mitokowski

zbyteczne, utwardziłem drogę kostką. Wszystkie moje koszty z punktu widzenia kupującego były daremne. Czy takie podejście – las traktuję jako inwestycję, na której nie powinienem stracić – nie wydaje się poprawne?

To bardzo istotne pytanie dotyczące tzw. stopy zwrotu. Każdy zdrowo myślący człowiek, posiadający pewien kapitał, pragnie go zainwestować w sposób jak najbardziej racjonalny. Będzie poszukiwał takich dróg inwestowania, które zagwarantują mu odpowiednią stopę zwrotu. W banku mamy w tej chwili dość kiepską – ok. 2,5%. Ale od wielu dziesiątek lat las niestety rzadko miewał i taką stopę zwrotu. Inwestycje w las są po prostu mało opłacalne

i przynoszą od 0,5 do 3% zysku w skali roku. Ta wysokość zależy od wielu czynników.

Ale las to znakomita skarbonka. Kapitał, który zawiera elementy sentymentu; ludzie inwestują często dla faktu samego posiadania lasu. Tym częściej w bogatych krajach zachodnich – tam posiada się las ze względu na sentyment rodzinny, ze względu na chęć polowania i innych powodów. Las to nie jest najlepszy interes. Dla zysku wolałbym zainwestować wolne środki pieniężne w bezpieczne lokaty lub bardziej ryzykowne przedsięwzięcia (np. akcje). Za to kapitał zainwestowany w las byłby znacznie pewniejszy, choć też pod warunkiem, że np. nie spłonie.

Znów przewijają się wartości pozaprodukcyjne.

Tak jest. Oto mam swój prywatny las, tylko dla siebie! Zgodnie z prawem mam możliwość jego ogrodzenia, ustawienia tablic – nikt nie ma tam prawa wejść. Chociaż na zachodzie ludzie są bardziej wspaniałomyślni i nie grodzą swoich lasów...

Bo też często prawo każe je udostępnić. Poza tym Polacy też ich nie grodzą. Ale zostaliśmy na chwilę poza granicami. W Wielkiej Brytanii funkcjonuje coś takiego jak podawana oficjalnie „leśna stopa procentowa”. Wydaje się, że to informacja, która może pomóc określić wartość lasu i inwestowania w las.

Proponowałbym, żeby w Polsce w przyszłości zastosować tzw. metodę inwestycyjną do określania wartości lasu. Jeżeli las ma być elementem kalkulacji ekonomicznej, obiektem ustawy o rachunkowości, to powinien również podlegać zasadom, jakie obowiązują w przypadku każdego innego dobra. Przyjęcie leśnej stopy procentowej jest więc zasadne, chociażby dlatego, że pieniądze wyłożone na założenie drzewostanu i pieniądze uzyskane np. w wieku 60 lat nie są takie same. 10 zł dziś jest nierzadko więcej warte niż 100 zł w perspektywie 20 lat.

Kto miałby to robić?

Ogólne stopy referencyjne podaje Rada Polityki Pieniężnej. Podobna rada mogłaby zaistnieć przy Ministrze Środowiska. Stopa procentowa tylko urealniałaby ten rachunek, pokazywałaby, jaka jest wartość drzewostanu, z uwzględnieniem przyrostu wartości w czasie oraz zaktualizowanych przychodów i kosztów.

Wartość lasu powinna być uwzględniana w rachunku wyników działalności gospodarczej w leśnictwie – tak kończy Pan swój referat przygotowany na panel Narodowego Programu Leśnego. Proszę to rozwinąć.

Jak wiemy, GUS prowadzi rachunki narodowe, które uwzględniają czysty dochód z poszczególnych działów gospodarki, w tym również z leśnictwa. Udział samego leśnictwa w PKB, bez przemysłu przerobu drewna, wynosi szacunkowo zaledwie ok. 0,22. To zdecydowanie zaniżony wskaźnik! Owszem, są różne nierynkowe metody, które pozwalają oceniać ogromną wartość funkcji pozaprodukcyjnych, ale nie usankcjonowane w formie aktu prawnego i zgodne z zasadami rachunkowości. Gdyby przybrały taką formę, wtedy wynik działalności gospodarczej leśników byłby znacznie wyższy, tak jak i udział leśnictwa w PKB.

Czy na pewno? Dokładnie tak samo można podchodzić do edukacji, która nie wytwarza PKB w złotówkach, ale wartość kapitału społecznego, jaki osiągamy dzięki niej, jest ogromna. Rolnictwo też oferuje nam niemierzalne wartości krajobrazowe, łąka czy pole kukurydzy też niezgorzej pochłaniają CO₂.

Ale proszę mi wierzyć, że leśnictwo ma w tym zakresie dużo więcej do zaoferowania. Myślę, że rolnictwo to jedynie 5–10% tego potencjału wartości dodanej, jaki posiada nasza branża. Zobaczylibyśmy to, gdyby przyjęć rynkową metodę oceny wszystkich funkcji lasu.

Co w tematyce wartościowania lasów powinno dziać się w przyszłości?

Mam nadzieję, że osoby, które wystąpią podczas sesji NPL, wykażą, że w zakresie wartościowania lasu trzeba uwzględnić jeszcze wiele jego funkcji. Z mojego punktu widzenia powinna pojawić się rekomendacja potrzeby zastosowania nowoczesnych narzędzi określania surowcowej wartości lasu metodą inwestycyjną.

Konieczna jest też zmiana regulacji prawnych, w zakresie oceny i wyceny szkód wyrządzanych w lasach przez różne czynniki. Żeby w takich wypadkach można było zastosować także elementy wyceny uwzględniające inne czynniki, nie tylko wartość drzewostanu. Rachunek powinien być kompleksowy i uwzględniać wszystkie funkcje lasu. Nic tak nie mówię o znaczeniu jak wartość. Dzięki niej wielkie znaczenie leśnictwa będzie mogło być wreszcie realnie ocenione i prawdziwe. ■

Rozmawiał: **Rafał Zubkiewicz**

Prof. Stanisław Zajac, pracujący w Zakładzie Zarządzania Zasobami Leśnymi IBL, jest specjalistą z zakresu ekonomiki leśnictwa i polityki leśnej, w tym zwłaszcza teorii wartości oraz analiz ekonometrycznych zjawisk i procesów rynkowych w leśnictwie.